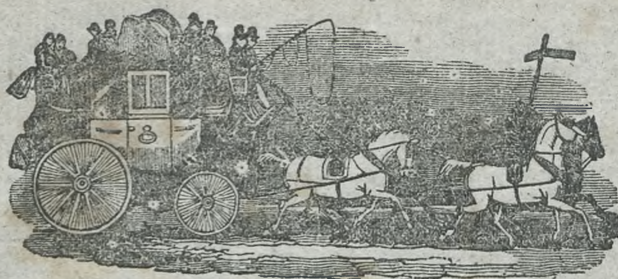
№ 3. 1844.

Prenumerata: Kwartalna . Złp. 4. Nr. pojedynczy gr. 10.

Za odnoszenie do domu kwartalnie Złp. 1.



Wszelkie Doniesienia przyjmują się za opłatą gr. 10. od wiérsza. w Nowej Księgarni.

KURYERKA KRAKOWSKA.

Wychodzi 2 razy w tydzień to jest w Srodę i Sobotę. — W Nowéj Księgarni Nr. 453 w rynku.

Kraków dnia 18 Września.

DOM OCHRONY
dla małych dzieci w Krakowie.

W całéj Europie uznano za konieczną potrzebę moralną, rozciągnąć na wszystkie stany oświecenie ogólne, przeto zadaniem naszego wieku stało się, podnieść społeczeństwo w cnotach towarzyskich. — W takim to celu, dla ogółu nader ważnym, we wszystkich ucywilizowanych krajach usilnie się starają, o pomnożenie Domów Ochrony dla małych dzieci, — których rodzice oddani całodziennym pracom zaledwie na opędzenie koniecznych potrzeb fizycznych wystarczającym, zmuszeni byli powierzyć ukształcenie i byt swoich sierot, ślepemu losowi, lub staraniom publicznym.

Dla tego też w Krakowie, Towarzystwo Dobroczynności, przejęte obowiązkami miłości bliźniego, uznało za swoją powinność, ażeby wywierając wpływ na moralność ludu; pochwycić myśl zmierzającą ku otarciu łez cierpiących i ulepszeniu Stanu człowieka: jakoż jeszcze w Roczniku swoim dwudziestym trzecim z. r. 1842 starało się Tow. Dobroczynności wyrozumieć opinią publiczną, a zapewniwszy się dostatecznie o szczerych chęciach obywateli i mieszkańców W. M. Krakowa, postanowiło na posiedzeniu ogólném dnia 31 Grudnia 1843 roku, urządzić Dom Ochrony dla małych dzieci, stósując urządzenia Wiédeńskich Domów Ochron do miejscowości. — W tym to celu, porozumiawszy się z Kommissarzem Rządowym Instytutów naukowych, ułożony projekt do Statutu Ochron, Senatowi Rządzącemu przez Tow. Dobroczynności d. 12 Maja b. r. był podany, a na posiedzedzeniu Senatu Rządzącego dnia 30 Sierpnia b. r. zatwierdzony. — W przekonaniu, że powyższa Instytucya, tyle w niezaprze-

czonych swych skutkach zbawiennych korzyści rokująca, zasługuje na troskliwą uwagę powszechności, urządzenie to Domów Ochrony dla małych dzieci, do wiadomości powszechnéj podać postanowiliśmy.

TAJEMNICA
W KRAKOWIE czyli WIECZNIE ŻYD.

przez *J. R.....*

Nie zacznę historyi tajemnicy naszego miasta w karczmie jakiéj na Zwierzyńcu, na Kazimierzu lub na drodze wiodącéj do Mogiły; będzie czytelnik jeszcze miał sposobność poznania te miejsca sławne i tajemne; oprowadzę go jeszcze po dziurach poświęconych zdrożności, rozpuście i zbrodni. — Czytelnik uda się ze mną na Sądy, gdzie się dziś odbywa licytacya małego domku na Kazimierzu przy Kordegardzie stojącego: domek ten którego tajemnice tu odkrywam, niema nic osobliwego tak z zewnętrznego jak wewnętrznego składu, jeżeli nie to, że dach zdaje się na ziemi spoczywać, że ściany na pół grożą zawaleniem — i że jak w pierwszym szczęśliwym mieszkaniu ludzi, słońce i gwiazdy tak często dachem zaglądają, ile razy chmury tego dozwolą.

Domek wraz z ogródkiem na drodze exekucyi sądowéj sprzedanym został. — Ktoby miał tyle ciekawości przypatrzyć się twarzom zgromadzonym na kupno téj chaty, widziałby zgromadzenie żydów z których twarzy Lawater może więcéj wyczytałby chytrości, aniżeli modłów. — Ubiory ich nieodpowiadały wcale summie którą pisarzowi dyktowali. Hultaje ci już może plan ułożyli, do czego domek ten użyć myślą. — Byłem obecnym téj licytacyi dla poznania tego któren ten domek kupi, który dawno znam i przypatrzenia się i poznania czynności podobnéj. — Izba sądowa była pełna żydów, lecz z nich jeden licytował tylko — drugim był jakiś nieznajomy, trzecim, był znany mi stolarz — a czwartym licytującym byłem ja. — Reszta zaś jak mógłem poznać z podszeptów, byli współkupcami chałupy którzy niezawodnie na summę zalicytowaną się składali.

Summa ostatnia była 300 talarów którą stolarz podał, znać że żydzi tyle niemieli, bo z nieukrytą zawiścią odstąpili. — Historyą téj chaty w krótce ci opowiem. Będzie temu lat sto, jak ją żyd jakiś postawił; następcy jego z wszystkich stron pojedyńczo to kradzioną cegłą, to gliną podpierali, aż do tego czasu w którym historya z oka romantyczna i naśladowaniem tajemnic Paryża być się zdająca, początek bierze.

Żyją prawie wszyscy ci którzy większą część téj powieści widzieli — żyją nawet i urzędnicy pod których okiem niektóre sceny, jak akt jeden odosobniony od całéj sztuki odegrane zostały, co dowodzi, żem się czuł gdym rozpoczął odkrycie

zakopanych tajemnic w całéj swéj obszerności, żem nie małpował Eugeniusza Sue— i że książka jego obudziła we mnie tylko myśl oddania to na papierze, co mi było wiadomem.

Kurdegarda jest to uliczka na Kazimierzu prowadząca z Wolnicy do żydowskiego miasta, po lewéj ręce jest mur otaczający ogród klasztoru Bożego Ciała, po prawéj są cztéry chaty, odosobnione można powiedzieć zupełnie od wszelkiego mieszkania ludzkiego, były one od wieków mieszkaniem i kryjówką wszystkich złodziei. — Na których czele stał niejakiś Berek — którego swym rabinem zwali.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przygody Szymka z diabłem.

(Dokończenie).

Stanęliśmy na polu
Na okrutnéj płaszczyznie,
Nu ty chłopie grondalu!
Kto z nas lepiéj zagwizdnie?
Jak zagwizdnął, ej Chryste,
Aż bory zaszumiały,
Aże liście na czyste
Z konarów obleciały.
Gwizdnąłeś — oto szmata,
Zawiąż sobie nią oczy.
Bo jak gwizdnę do kata,
To ci ślipie wyskoczy.
Miałem w ręku buczaka,
Jak go gwizdnę za ucho,
Aj, ty chłopie sobaka;
Zgłuszyłeś mię psiajucho!
Poczekaj, zjesz mi grzecha,
Przecie diabeł mocniejszy,
Sprobójwa się u licha,
Kto znas w ręku silniejszy!
Jak wziął kamień do garści,
(A kamień nie mielizna)
Jak ścisnął łapą — aż ci
Pokruszył go do izna.
Oj niepeć — co tu robić,
Czart mi prawi przychwałki,
Ha trza sztuką nadrobić,
Wziąłem sera z koszałki,
Jak uchwycę w paluchy,
Idź mazgaju do piekła,
Z tamtego masz okruchy
Z tego woda pociekła.
Jacy się skrobnął w głowę.
Nu ty chłopie, zawoła,
Który prędzéj z nas obu,
Obieży świat do koła?
Przepraszam dobrodzieja
Nie mogę się próbować,
Ja mam brata Macieja
Muszę go tu pilnować.
Nic nie słucham nie pytam,
I brata nie dostaniesz,
I za duszę twą zchwytam
Jak na to nie przystaniesz.
O źle widzę czart zdziwia,
Jak mu się tu wywinąć,
Co sprostuję — to skrzywia,
Trza się jakoś podwinąć.
Słuchaj ja tu mam z sobą
Widzisz? kuma mojego,
Ten sprobuje się z tobą
Cóż? przystaniesz na niego?

A ja trza wiedzieć — miałem
Dwa w koszyku zające,
Co je idąc schwytałem
Pode dworem na łące;
Więc jednego mu niby
Pokazuję z koszyka,
Panie diable, jeźliby.....
Pędź! bo kumoter umyka.
Czart w nogi, zając w nogi;
Héj jak pojdzie na proste
Na rozstajne bis drogi,
Zając prosto w kapuste.
Aż tu nie wyszło panie
I pół zdrowaś Maryie,
Ja chcę wytchnąć na sianie,
Masz tam diabła bestyje.
Sciarany — zataplany,
Jeden róg zbił, łeb zwiesił;
Cierniakami zorany
Aże jęzur wywiesił.
Ha przecież cię mam teraz;
Oddaj duszę ty smyku!
»O ba« — mówi — nie zaraz!
Widzisz ty tu w koszyku,
Oddaj brata Macieja.
Nic, nie prawda, nie stujwa
Jeśli chcesz kołodzieja,
Jeszcze się raz sprobujwa.
Kto z nas wyżéj wyciśnie?
Wziął zaporę od piekła
Jak nie szignie, aż swiśnie,
Aż do nieba uciekła.
Patrzę — leci, het na sztych,
Już godzina! ej bidać
O zaporze ani słych,
I nie widać, nie widać.
Bęc — nareszcie na ziemie.
Tak rzucają, rozumiesz?
Nu ty chłopskie nasienie,
Pokasz teraz co umiesz?
Daj no ją tu — więc trzonko,
Niby z bliska oglądam,
A tym czasem na słonko
Kiéj to niekiéj poglądam.
Rzucaj raźniéj! czart drze się,
Bo nastąpi twa zguba
A ja w słonko patrzę się,
I wołam: Kuba, Kuba!
A czego to wołacie?
Czart się ku mnie pomyka.
Ej ciekawyś mój bracie
Daj no uciąć języka.
Widzisz słonko co gore,
Jest to kowal brat nowy
Wyrzucę mu zaporę
Porobi z niéj podkowy.
Aj ty chłopie gamonie
Wystrychnąłbyś rzecz piękną,
Buj się Boga Szymonie
Dyć mi djabli uciekną.
Oddaj brata Macieja,
Ty przeklęta gadzina
Oddaj kołodzieja
W imię Ojca i Syna.
W tém zaporę wyrwało
Ledwiem co się zadumiał,
Jużci się gdzieś podziało
Tylko wicher zaszumiał.
W tém za ramie zackliwi
Oglądam się co duchu
Aż tu moi poczciwi,
Stoi Maciéj w korzuchu.
Więc ja go w pół schwytałem,
A witajże mój bracie!
Gadkę wam powiedziałem,
I cóż za to mi dacie?

Do tego Numeru dołącza się DODATEK.

DODATEK
do Nr. 3.
Kuryerki Krakowskiej.

O DOMACH OCHRONY
DLA DZIECI.

Krótka wzmianka o Domach Ochrony w Europie.

Wieki ubiegają, coraz nowe następują pokolenia, coraz nowe wykrywają się potrzeby i dążenia ludzkie z postępem czasu i oświecenia, każdy też wiek ma swoje zadanie, swoje myśli i swoich ludzi, powołanie tego wieku jest arcywzniosłe, rozpowszechnić prawdziwe zasady, uczynić każdego cnotliwym z przekonania, z koniecznéj potrzeby — odsłonić mądrość wszystkim — podnieść Społeczeństwo w cnotach.

Na moralność ogólną ludu już Pedagodzy: Locke, Wölke, Niemajer, Szwarz, Jan Paweł Richter, Zereuner, Pestalozzi, Lankaster, Sailer, i inni zwrócili swoją troskliwą uwagę — ale wykonanie téj dobroczynnéj myśli dopiero temu czasowi pozostało.

Były wprawdzie we Włoszech, Niderlandach i Szwajcaryi już w ośmnastym wieku tak nazwane *Szkoły Zabawy*, w których małe dzieci przyjmowano i dozorowano, a to rodziców przemysłowości całodziennie oddanych, ale to nie były zakłady w właściwym celu dla ludzkości — dla tego też w Holandyi i Belgii nowo otwierane Szkoły Zabawy na sposób Angielski urządzają a w Szwajcaryi zakłady Berneński i Genewski świeżo inaczéj przekształcono.

Właściwe ogólne domy ochrony, jakiemi je dziś uważamy naprzód zakładano w Anglii — bo też tam gdzie zasoby materyalne w ręku niewielu zgromadzone, a massami ludu rozległe miasta przepełnione bez porównania z innemi miastami Europy, dała się naprzód uczuć dotkliwa potrzeba polepszenia, wychowania i oświecenia ludu, ażeby ogół stał się moralnym — jakoż utworzyło się wkrótce Towarzystwo dobrze myślących i już w roku 1824 pomysł cały szczęśliwie i roztropnie dokonanym został — o czem przekonywają nie tylko w Londynie i innych miastach, ale nawet po wsiach rozpowszechnione Domy Ochrony dla dzieci, w których odbierają nietylko wykształcenie fizyczne i moralne lecz zarazem początki nauk religii, czytania, pisania, rachunków, robót ręcznych według zasad Bell-Lankastra — a układ

Wilderspina, Inspektora szkół centralnych dla dzieci w Londynie, w wielu innych krajach przyjętym został.

Nie z mniejszym także zapałem pomysł ten we Francyi rozwinięto i wykonano — P. Cockin własnym kosztem w najuboższych cyrkułach Paryża urządził szkołę dla małych dzieci, — która za wzór dla następnych posłużyła — Towarzystwo zaś Dam pod przewodnictwem margrabiny Pastorot założyło Dom schronienia dla dzieci wszelkiéj opieki pozbawionych — a jedna z dam pani Millet, rozpatrzywszy się w ochronach angielskich głównie w tém przedsięwzięciu przewodniczyła, jakož do r. 1830 powstało dziesięć ochron dla małych dzieci w różnych częściach Paryža — są też ochrony w Marsylii i Strasburgu.

W Niemczech pierwszy dom dla dzieci powstał w Księstwie Lippie — Dettmold staraniem panującéj księżniczki, taki w którym drobne dzieci od piersi odsadzone aż do lat czterech przyjmowane i dozorowane są, każdorocznie od ś. Jana aż do Października.

W Hamburgu tudzież Frankfurcie nad Menem władze miejscowe r. 1830 zaprowadziły domy ochrony. — W Saxonii oprócz licznych zakładów dobroczynnych od dawna istniejących — w ostatnich latach urządzone zostały domy ochrony dla małych dzieci w Dreznie, Freyburgu i Lipsku z dobroczynności mieszkańców za czynnem staraniem radzcy dworu Böttiger i kaznodziei Dehner — a oceniając mądrze, że książki elementarne są głównym filarem wszelkiego wykształcenia, znakomici uczeni poświęcili się wychowaniu ludu.

W Prussach gdzie oddając należytą sprawiedliwość, sam rząd nadaje pierwszy popęd, główne początkowanie do wszelkich ulepszeń towarzyskich — założono domy ochrony dla małych dzieci, w Berlinie, w Postdamie, Gdańsku i prawie po wszystkich znaczniejszych miastach Państwa, a Ministeryum oświecenia przekonawszy się gruntownie o ich zbawiennym wpływie, aby takowe o ile można tylko rozpowszechnić w kraju, wielkiego dokłada starania.

W Państwie Austryackiem naprzód w Węgrzech głównym staraniem Teressy hr. Brunświk, powstały w r. 1830 trzy domy ochrony w Budzie, dwa w Peszcie — w r. 1829 jeden w Neusohl — w r. 1830 trzy w Prezburgu.

Wiédeński dom ochrony otworzony został dnia 12 Lutego r. 1828 staraniem X. Proboszcza Lindner i Wertheima Józefa agenta kupieckiego na przedmieściu przy ulicy Kamiennéj w domu z ogrodem pod L. 185 pod przełożonym Maciejem Kern — celuje on przed wielu innemi i gruntowną zasadą w pomyśle i szczęśliwem rozwinięciem w wykonaniu, przeto staraniem naszém być powinno o ile tylko miejscowość pozwoli, pójść za tym pięknym wzorem.

Nie długo potém w Wiédniu liczne tego rodzaju powstały zakłady — jako to: roku 1830 przy ulicy Polnéj w domu z ogrodem pod L. 22 staraniem Proboszcza Antoniego Erhard pod przełożonym Filipem Krapf — trzeci w Listopadzie r. 1830 na przedmieściu Małgorzaty w domu z ogrodem pod L. 60 staraniem Proboszcza Józefa Theyer pod przełożonym Neurauter.

A w roku następnym aby tém trwaléj wpływ tak błogosławiony zapewnić, zawiązało się Towarzystwo ogólne domów ochrony—którego główne opiekuństwo przyjęli N. Cesarzowa i Arcybiskup wiedeński Wincenty Edward Milde, a prezesem został inspektor szkół Augustyn Turzan. — Towarzystwo to ustanowiło przepisy pewne, jak dalece wszystkie przedmioty w domu ochrony rozwijane być mogą — a tak powstała zasada teoretyczno-praktyczna dla nauczycieli w domach ochrony, wskazująca im dokładnie jak rozwijać siły fizyczne i umysłowe w pierwszym zaraz wieku dzieciństwa zgodnie z naturą, jak się obchodzić z dziećmi w domach ochrony, jak cel tyle chwalebny wychowania ludu osiągnąć najłatwiéj i najpewniéj. Tu to ukształcili się nauczyciele wszelkich późniejszych domów ochrony Zöchmam wNeuleucher-Felde— Jan Andrzéj w Reindorf, Weinmann w Hernals, Treiber w Gratzu, Jan Swoboda w Pradze, Rozalia Lopez w Lintz.

W Polszcze czcigodni rodacy, tkliwe nasze Polki pospieszyli i w tym względzie czynić dobrze bliźnim, naprzód w Warszawie oddział moralnie zaniedbanych dzieci przydzielono do ogólnego domu przytułku i pracy, a znowu w r. 1838 kilku członków T. D. pragnących nieść pomoc ubogim, powzięło myśl założenia domu ochrony dla małych dzieci. Janikowski Teofil kupiec, wsparty pomocą przyjaciół zebrał liczne składki, które znacznie powiększył dar Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Następcy tronu i pierwszą ochronę pod przełożonym Teofilem Nowosielskim, usposobionym do tego w Wiedniu i Pradze otworzono uroczyście dnia 3 Sierpnia r. 1839 w gmachu dawnego Teatru Rozmaitości T. D. własnym, zawiązał się wydział szósty T. D. domów ochrony dla małych dzieci, wydano ustawę z d. 3/15 Listopada r. 1838— a vice prezes T. D. Adam hrabia Ożarowski znaczny na domy ochrony uczynił zapis. — Dziś w Warszawie istnieją cztery ochrony w domach własnych instytucyi, na Krakowskiem przedmieściu, na Nowym Świecie, przy ulicy Ogrodowéj i na Pradze.

We Lwowie istnieją trzy domy ochrony dla biednych dzieci.

W Poznaniu z dniem 1 Stycznia otworzono przy katedrze dom ochrony dla biednych dziatek, od trzech lat do siedmiu, za dostawieniem metryki dziecięcia i świadectwa ubóstwa rodziców, gdzie dzieci znajdą w ochronie całodzienny przytułek,

dozór rodzicielski, skromne pożywienie i nauk początki z zabawą połączone.

W Krakowie w ostatnich czasach Władza naukowa i Towarzystwo Dobr. oddzielnie w tym celu na właściwéj sobie drodze działały. Towarzystwo Dobroczynności przejęte ważnością celu, zachęcone tylu przykładami joszcze w roku 1842 w roczniku 23 uczyniło stósowną odezwę do Publiczności, a zapewniwszy się dostatecznie o szczerych chęciach obywateli i mieszkańców W. M. Krakowa, — postanowiło na posiedzeniu ogólném z d. 31 Grudnia roku 1843 urządzić w Krakowie dom ochrony dla małych dzieci i odpowiedni do celu projekt do statutu, za porozumieniem się z Kommissarzem Rządowym przy instytutach naukowych, stósownie do woli Senatu Rządzącego ułożony, dostojnemu Rządowi w dniu 12 Maja b. r. złożonym a na posiedzenin Senatu Rządzącego z dnia 30 Sierpnia b. r. zatwierdzonym został—urządzenie to domów ochrony do wiadomości powszechnéj podajemy.

Nro 2332 D. G. S.

URZĄDZENIE

Domu Ochrony dla małych dzieci.

TYTUŁ I.

Urządzenie Ogólne.

ARTYKUŁ 1.

Ponieważ Rada Ogólna Towarzystwa Dobroczynności przejęta ważnością celu, postanowiła na posiedzeniu z d. 31. Grudnia 1843 r. zająć się urządzeniem Domu Ochrony dla małych Dzieci w Krakowie, dla tego Komitet do tego nosić będzie nazwę: Wydział szósty Towarzystwa Dobroczynności Domów Ochrony dla małych Dzieci.

ARTYKUŁ 2.

Pierwszy Dom Ochrony otworzy się najwięcéj na 80 dzieci w Domu z Ogrodem na własność téj Instytucyi nabytym i zupełnie do celu urządzonym.

ARTYKUŁ 3.

W razie, jeżeli pomnożone fundusze dozwolą, otworzone zostaną inne Domy Ochrony w główniéjszych dzielnicach miasta jako to: dla Kleparza i Piasku przy kościele św. Floryana, dla Kazimierza i Stradomia przy

kościele Bożego Ciała, dla Wesoły przy kościele św. Mikołaja, a w samémże Mieście oddział moralnie zaniedbanych dzieci.

Artykuł 4.

Wszelkie odmiany, jakieby z czasem w tém urządzeniu zaprowadzić wypadało, Rada ogólna Towarzystwa Dobroczynności takowe uchwali i Senatowi Rządzącemu pod zatwierdzenie podda.

Artykuł 5.

O założeniu Domu Ochrony dla małych dzieci rozgłosi się wiadomość w kraju przez pisma publiczne i Dziennik Rządowy.

TYTUŁ II.

Zródła Dochodu, Fundusze.

Artykuł 6.

Członkowie Towarzystwa Dobroczynności zostawiając wszakże każdemu do woli i inne osoby przez otworzoną do tego listę, złożą jednorazowe wedle upodobania zasiłki, oprócz tego, kto tylko zechce może się zapisać na roczną w tym celu składkę przynajmniéj po złotych 5.

Artykuł 7.

Rada ogólna, mianowicie przez swój Wydział Ochrony starać się będzie o pomnażanie coraz funduszów i przyjmować w zwykłéj formie wszelkie zapisy testamentowe, darowizny, tudzież składki stałe, ofiary dobrowolne jakiéj bądź natury i ilości.

Artykuł 8.

Na dochód Domów Ochrony urządzi się corocznie przynajmniéj jeden bal, jeden koncert, jedno w Teatrze widowisko amatorskie, przyłączając do tego dochód z loteryi fantowéj dziecinnéj.

Artykuł 9.

Kassyer Towarzystwa Dobroczynności wszelkie fundusze Domów Ochrony prowadzić będzie w ogólnéj księdze funduszów Towarzystwa Dobroczynności, jednakże pod oddzielnym tytułem.

Artykuł 10.

Wszelkie artykuły do pożywienia służące, od Dobroczyńców chcących takowe ofiarować, każdo dziennie w Domu Ochrony przez Przełożonego przy spisaniu przyjmowanemi będą.

TYTUŁ III.

Obowiązki Wydziału Ochrony.

Artykuł 11.

Wydział Ochrony jak każdy inny Wydział będzie integralną częścią Rady ogólnéj Towarzystwa Dobroczynności i wyłącznie tylko pod jéj bezpośrednią władzą. Skład wydziału: Protektorka i cztery Damy, Prezydujący i sześciu Radców, a to wybrani z osób należących do Towarzystwa Dobroczynności.

Artykuł 12.

Wydział Ochrony, jak każdy inny Wydział, obowiązanym będzie każdy szczegół

wnosić przez Prezydującego swego na posiedzeniach Rady ogólnej Towarzystwa Dobroczynności.

ARTYKUŁ 13.

Wnioski Wydziału Ochrony, odnosić się mają do pomnażania coraz funduszów stałych, do ściągania z widowisk nadzwyczajnych wpływów, do nadzorowania nad porządkiem wewnętrznym w Domach Ochrony co do przyjmowania dzieci do Domu Ochrony, zgoła do tego wszystkiego co tylko z przedmiotem właściwy ma związek.

ARTYKUŁ 14.

Szczególny i bezpośredni nadzór nad Domami Ochrony, Rada ogólna porucza Wydziałowi swojemu Ochrony, dla tego tenże utrzymywać będzie należytą kontrollę dzieci w Ochronach wychowywanych.

ARTYKUŁ 15.

Posiedzenia Wydział odbywać będzie tyle razy, o ile zajdzie potrzeba, komplet w Wydziale stanowią trzéj tegoż członkowie. Członek wybrany pełnić ma obowiązki Sekretarza Wydziału i prowadzić protokół obrad. Miejsce posiedzeń Sala Ochrony lub gdzie Prezydujący wskaże.

ARTYKUŁ 16.

Członkowie Wydziału Ochrony urządzą między sobą dyżur miesięczny, dla tém ściślejszego czuwania nad Domami Ochrony.

TYTUŁ IV.

Urządzenia Wewnętrzne.

ARTYKUŁ 17.

Dla każdego domu Ochrony mianowanym będzie jeden Przełożony wraz z żoną jako Ochmistrzynią tudzież dwie posługaczki, jedna do wewnętrznego porządku, druga do wszelkich posyłek; wszyscy mieszkać powinni w domu Ochrony. Pensye ich etatem oznaczone będą.

ARTYKUŁ 18.

Wszystkie powyżéj wymienione individua, mianuje na przedstawienie wydziału Ochrony Rada ogólna Towarzystwa Dobroczynności, wszakże nim Przełożonego domu Ochrony Rada ogólna zamianuje, w przód przez delegowanych z grona swego kwalifikacye kandydatów na tę posadę wspólnie z Kommissarzem Rządowym przy Instytutach Naukowych roztrząśnie. Miejsca wakujące drogą konkursu przez Radę ogólną ogłoszonego obsadzanemi będą. O każdem zamianowaniu Przełożonego, donieść Senatowi Rządzącemu Rada ogólna obowiązana.

ARTYKUŁ 19.

Obowiązkiem Przełożonego i Ochmistrzyni jest nie tyle nauczać, ile zatrudnić i umoralnić sobie powierzone dzieci, a przeto opowiadaniem, dyalogami wpłynąć mają na ukształcenie serca i uczuć dzieci, usiłować wpoić prawdziwe zasady wiary i moralności. Przyzwyczają zaraz od dziecin-

stwa te młode latorośle do jak najschludniejszéj czystości, ścisłego ochędóstwa, najwyższego wzorowego we wszystkiem porządku, a to tak, iżby raz na zawsze zbrzydziwszy sobie próżniactwo, polubiły namiętnie tylko pracę i cnotę.

Artykuł 20.

Wiadomości zaś udzielać będą tylko bawiąc, popularnie sposobem opowiadania, z żywéj ile można natury i to mianowicie udzielać takich wiadomości, które jak najbliżéj ogół obchodzą jako to: Dziejów za pomocą obrazków rozwieszonych po ścianach, Zoologii praktycznéj przez wzory rytnione zwierząt, ogrodnictwa, gospodarstwa w ogrodzie, początków rachunkowości za pomocą kulek różnobarwnych, nauki zbawienia przez ścisły ewangliczny rozbiór codziennéj modlitwy, naukę czytania i pisania ułatwi abecadlnik ułożony muzycznie przez tony wedle zasad Wilderspina inspektora szkół centralnych dla dzieci w Londynie, nawet rzemiosł, sztuk i przemysłowości uczyć należy nie inaczéj jak tylko za pomocą rycin, postępując od najprostszych wyrobów, do coraz bardziéj sztuczniejszych (skomplikowanych) rękodzieł, nigdy długo, nużąco jednego przedmiotu nie wykładając, byle rozwinąć ziarno natury.

Artykuł 21.

Aby się przełożony przejął zupełnie obowiązkami włożonego stanu, zgruntuje przedwszystkiem te dzieła:

1. Wykład praktyczny prowadzenia małych dzieci w ochronie przez Jana Swobodę, przełożył z Czeskiego Teofil Nowosielski w Warszawie w r. 1840.

2. Przewodnik dla nauczycieli w domach ochrony dla małych dzieci, przez Leopolda Chimani z Wiednia, przełożony z niemieckiego w Warszawie r. 1841.

3. O domach ochrony z Angielskiego Widerspina, tłomączone z zastósowaniem do Polski przez H. K. w Lesznie i Gnieźnie r. 1842.

4. Powiastki i bajki Stanisława Jachowicza, zebrane w trzech tomach w Warszawie 1842 r.

5. Wiązanie Helenki przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową w Wilnie r. 1842.

Głównie zaś przełożony trzymać się będzie zasad przyjętych dla ochron Wiédeńskich.

Artykuł 22.

Do ochmistrzyni należą wszelkie ręczne dziewcząt roboty, wpajanie wznioślejszych uczuć, czułe zatrudnienie, albowiem ma zastąpić matkę tylu dzieciom; pierwszéj posługaczki obowiązkiem czystość fizyczna dzieci, ochędostwo domu, drugiéj wszelkie posyłki.

Artykuł 23.

Do domów ochrony przyjmować się bę-

dą dzieci między rokiem 3 a 7 skończonym i zostawać przez lat 3, najdłużéj do skończonego 10go roku życia. Przed innemi, dzieci na pół osierocone, tudzież rodziców dla zarobku całodziennie za domem pracujących, zdrowe, po odbytéj ospie naturalnéj lub zaszczepionéj.

Artykuł 24.

Rodzice lub opiekunowie chcący dla dzieci uzyskać przyjęcie do domu ochrony, mają się o to udać do Rady Ogólnéj Towarzystwa Dobroczynności z metryką dziecięcia i świadectwem kommissarza cyrkułu, obejmującém miejsce zamieszkania, konduitę, pracowitość i rodzaj zatrudnienia rodziców dziecięcia, które to ostatnie świadectwo za każdą przemianą mieszkania odmienić są obowiązani. Rada zaś ogólna rzecz co do przyjęcia dzieci załatwi za pośrednictwem Wydziału Ochrony, w sposób służący Wydziałowi spisu, co do kaleków i ubogich starców.

(Dalszy ciąg nastąpi.

Doniesienia prywatne.

Prywatne Powozy Kuryerskie

utrzymujące kommunikacyą pomiędzy

Podgórzem a Leipnikiem

rozpoczęły od dnia 15 Sierpnia 1844 r. swój codzienny regularny odjazd z *Podgórza do Leipnika i z Leipnika do Podgórza.* Powozy takowe są umyślnie w tym celu na wzór angielskich urządzone, wiszą na prawdziwych angielskich rysorach i odznaczają się największą dogodnością dla podróżujacych.

Z *Podgórza* wyjeżdża powóz kuryerski o godzinie 8 wieczorem, a przybywa na drugi dzień do *Leipnika* na kilka godzin przed odjazdem rannym Kolei Żelaznéj.

Sniadanie w Bielsku (*Bielitz*)—obiad w Cieszynie (*Teschen*); — wieczerza w Neutischein.

Natomiast z *Leipnika* odchodzi powóz kuryerski zaraz po przybyciu kolei żelaznéj, to jest o godzinie 3 po południu i przybywa do *Podgórza* na drugi dzień o godzinie 7 wieczorem. —

Wieczerza w Neutischein. — Sniadanie w Bielitz. — Obiad w Wadowicach.

Podróżujący mogą się na każdéj stacyi pomiędzy *Podgórzem a Leipnikiem*, gdzie tylko konie przeprzęgają zapisywać.

Cena jest ustanowiona na mile, od osoby w powozie jadącéj, 20 Kr. C. Mze, zewnątrz powozu 15 Kr. C. Mze. Ładónek do 30 funt. ważący wolno zabrać bezpłatnie.

Do każdego powozu kuryerskiego, dodany jest konduktor, do którego szanowni podróżni, celem zapisania się przy każdéj przeprzęży koni zgłaszać raczą. -

Główny zapis do téj podróży, jest przy *Bahnhofie w Leipniku*, po przybyciu kolej żelaznéj, oraz w domu zajezdnym pod Winogronem (zur Traube).

Kapitał 12,000 może bydź ulokowany na wsi w Królestwie Polskim ½ mili od Buska; ktoby sobie życzył takowy ulokować; powźmie wiadomość o procencie i o czasie na jak długo, w redakcyi nowéj Księgarni W. *Cypcera.*

Młody człowiek, umiejący czytać i pisać po polsku, dobremi i wiarogodnemi świadectwami opatrzony, znaleść może pomieszczenie w Nowéj Księgarni.